

Dziś drugi odcinek powieści „Upiór Podziemi”

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 35

Ł

Rok 65

Środa, dnia 13 lutego 1935



Księżstwo Kentu, których ślub odbył się w ubiegłym roku w Londynie, podróżują jeszcze. Najnowsze zdjęcie przedstawia ks. Marynę i jej małżonka na ulicy w Hamburgu



W Warszawie odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski, na których Zofja Nehringsowa (druga od lewej) ustanowiła rekord światowy dla pań w biegu 3000 mtr.

Napreżona sytuacja na pograniczu Abisynji

Włochy koncentrują silne oddziały wojskowe w Bari i Florencji

Rzym. (PAT). W dniach między 5 a 11 b. m. zmobilizowane zostały 19-ta i 29-ta dywizje piechoty oraz rocznik 1911. Ogłoszony w tej sprawie komunikat urzędowy głosi, iż zarządzenie to jest jedynie środkiem ostrożności. Zmobilizowane oddziały wojskowe skierowane zostały do Bari i Florencji. Mobilizacja pozostaje w związku z napreżoną sytuacją na pograniczu Abisynji.

Londyn. (PAT). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że pociąg, wiozący zmobilizowanych oficerów, le-

karzy i żołnierzy opuścił wczoraj wieczorem Rzym i skierował się na południe Włoch — Zmobilizowane wojska mają być wysłane do Erytreji i włoskiej części Somalii.

Koła urzędowe zaprzeczają, jakoby wojska te wysłane

były w przewidywaniu jakiejś akcji przeciwko Abisynji i twierdzą, że ostatnie ruchy wojsk mają jedynie na celu złuzowanie oddziałów, pełniących służbę w Erytreji i Somalii oraz odnowienie zapasów amunicji.

10000 marek za ratunek „Elemki”

Takie koszty ustalił sąd polubowny w Hamburgu

Hamburg. (PAT). Odbył się tu morski sąd polubowny w sprawie wysokości nagrody za ratunek szkunera motorowego Ligi Morskiej i Kol. „Elemki”. Jak wiadomo, okręt ten przed kilku miesiącami w czasie jazdy z Ki-

lonji został podczas burzy na Bałtyku tak ciężko uszkodzony, że niemiecki okręt ratowniczy musiał go holować do Sassnitz. Towarzystwo ratownicze zażądało tytułem nagrody 25.000 mk. Sąd polubowny w Hamburgu ustalił

wysokość nagrody na 10.000 mk. Koszty sporu ponoszą obie strony po połowie.

Parowiec osiadł na mieliźnie

Nowy Jork. (PAT). Parowiec kanadyjski Princess Alice, o pojemności 3.000 tonn, osiadł na mieliźnie w pobliżu West Point. Na pokładzie parowca znajduje się 70 członków załogi i 40 pasażerów. Dwa statki nadbrzeżne pośpieszyły na ratunek.

Upały na Kaukazie

Moskwa. (PAT). Z Baku (na Kaukazie) donoszą, że panują tam silne upały. Nad brzegami Morza Kaspijskiego temperatura wynosiła wczoraj 25 st. ponad zerem.

Epidemia tyfusu

Łuck. (PAT). W kilku gminach powiatu łuckiego a w szczególności w gminie Szczuczyn i Korczyn wybuchła epidemia tyfusu brzuszego. Władze sanitarne zanotowały kilkadziesiąt zachorowań, oraz kilka wypadków śmiertelnych.

W gminie Szczuczyn w jednej tylko rodzinie, niejakich Iwińskich zachorowało 6 osób, z czego 5 zmarło.

Mit streszczający się w idei „krewi i rasy”

Na marginesie książki Rosenberga

Napisał gen. Henning de Michaelis

W okresie, gdy tak jaskrawo płoną na świecie potężne ogniska zmagania politycznych, sprawą dużej wagi jest uważna obserwacja procesów duchowych w centrach owych zmagania. Polskę obchodzi naturalnie bliższe ognisko — Niemcy, tembardziej, że z tej strony ujawniła się w roku ubiegłym pewna dwoistość: jaskrawa przez cały czas lat powojennych linja antypol-

ska umilkła, a njema chyba wątpliwości, że stało się to na rozkaz z góry, w celu zaszachowania naszego sojuszu wojennego z Francją.

Nasuwa się pytanie, jak wygląda prawdziwe nastawienie ducha niemieckiego w obecnej chwili. Od zniknięcia Niemiec dokoła światopoglądu narodowo-socjalistycznego można znaleźć na to pytanie wyczerpują-

cą odpowiedź w szeroko rozpowszechnianych myślach apostołów tej ideologii, kształtujących duszę niemiecką — Hitlera i Rosenberga. „Mein Kampf” pierwszego, stanowiący ewangelję Niemca tegoczesnego, uzupełnia znakomicie Rosenberg w swem dziele „Der Mythos de XX. Jahrhunderts” wydanem w 1934 r. Zastępuje ono na bliższe omówienie.

Mit naszego wieku streszcza się według Rosenberga w ideach „krewi i rasy”. Starodawną misją Rzeszy jest odrodzenie świata pod jej panowaniem. Francja przyszkodzić temu nie jest w stanie, rola jej jest nazawsze skończona. Ostatnie ślady rasy w niej giną, kraj opanowuje krew murzyńska (?). Omyłką Niemiec w przeszłości jest fakt, że pozwolili opanować się one Słowia-

Obóz Narodowy o polityce wewnętrznej państwa

Przemówienie posła Bieleckiego (Klub Narodowy) w dyskusji nad budżetem min. spr. wewnętrznych

Warszawa, 11. 2. Poniedziałkowe posiedzenie Sejmu było wypełnione całkowicie debatą nad budżetem min. spraw wewnętrznych. W uzupełnieniu przemówienia pos. Bieleckiego (Klub Nar.) podajemy, że poseł Bielecki stwierdził, iż politycy obozu rządzącego nie uznają prawdy, którą wyznaje Obóz Narodowy, że państwo nasze jest narodowo-polskie. Dla obozu rządzącego podstawą ustroju ma być nie naród polski, ale ludność państwa, tj. mechaniczny zlepek różnej wartości jednostek.

EGHA ARESZTOWANIA 900 LUDZI

System ten odbija się na administracji, która nie jest celowa. POCO było aresztować po zabójstwie śp. ministra Pierackiego około 900 ludzi w ciągu jednego dnia i przetrzymywać ich przez kilka tygodni. W Częstochowie jest ekipa, złożona z 24 ludzi, którą się ciągle wkłada do kozy, później otrzymują oni zawiadomienie o umorzeniu dochodzeń. Narodowcom, którzy mają swoje przekonania, tą drogą ich przekonać się nie odbierze. A może czyni się to, ażeby dać upust sadyzmowi pewnych ludzi.

Albo te masowe aresztowania — trzyma się ludzi po 7 miesięcy w więzieniu, zmienia się kilka razy akt oskarżenia, a potem się ich uniewinnia. Albo to ugania się za tymi, którzy chodzą z mieczkami. Tęgo rodzaju odruchy nigdy nie mogą być uznane za objaw siły, ale są raczej objawem zdenerwowania.

„CI, KTÓRZY DORWALI SIĘ DO ZŁOBU”

Najważniejszym czynnikiem administracji jest żywy człowiek, który ją sprawuje. Tymczasem obecnie mamy system doboru słabych charakterów. Wytworzyła się atmosfera, w której się dusi zarówno opozycja, jak i sam obóz rządzący. Do grupy ideowej legionistów i pilsudczyków, która wykazała heroizm na polu walki, przed którym chyliły czoła, przylgnęło całe stado innych, sfera ludzi, która dorwała się do złoju. Walka panów z takimi naleciałościami jest beznaoczna. Mści się bowiem metoda, stosowana od początku, nie dbania o wartość moralną jednostek. Dzisiaj jest modne zwracanie się do szarego człowieka, ale obóz panów mówi to pięknie przed wyborami, ale po wyborach obóz zajmie się szarym człowiekiem tylko za pośrednictwem urzędów podatkowych i policji.

MANDATY, MANDATY, MANDATY...

Tu poseł Bielecki przedstawił paczkę mandatów karnych starościnskich, dotyczących jednego człowieka, jednego gospodarza narodowca z okocimskiego, który w przeciągu 2 lat otrzymał 15 mandatów karnych. Jakoś tak się złożyło, że w ciągu jednego roku 7 razy ples urwał się z łańcucha, 7 razy w ciągu drugiego roku wóz jego stanął w poprzek drogi.

Zakazuje się zebrań z błahych powodów. Naprzykład dlatego, że drzwi do drugiego pokoju były wprowadzone zamknięte, ale nie na klucz. Kiedy indziej rozwiązano zebranie z powodu tyfusu, panującego we wsi. Tymczasem okazało się, że tyfusu tam niema. Wyszła się ludźmi bezprawnie. Dotknęło to 2 naszych kolegów z Zakopanego, których szupasem wydalono jednego do Gorlic, drugiego do Krakowa, jak w dzikim kraju, chociaż nie popełnili przestępstwa.

ROLA ŻYDÓW W POLSCE

Jedną z najważniejszych spraw jest stosunek obozu rządzącego do Żydów. Wyznaje się zasadę, że państwo ma takie same obowiązki w stosunku do Polaków, jak i do Żydów, a czasem to wygłada, jakby państwo wobec Żydów miało obowiązki większe. Żydzi sami nie uważają, ażeby mieli takie obowiązki wobec państwa, jak Polacy. Uchylają się od służby wojskowej, biorą udział w komunizmie.

Poseł Burda (B. B.): Żydzi głosowali na was w Łodzi.

Poseł Bielecki: Pan Burda chyba jest na księżycu. Gdyby Żydzi głosowali na nas w Łodzi, toby ani jeden „bebecz” nie przeszedł.

W Warszawie skonfiskowana została ulotka, w której nie użyto ani razu słowa Żyd dlatego, że nawoływała do popierania polskiego handlu i rzemiosła. We Włocławku skonfiskowano kalendarze dlatego, że było zamieszczone tam hasło: „Nie kupuj u Żydów”. Bezprocentowe kasy żydowskie otrzymały w ciągu ostatnich trzech lat subwencję 85 tysięcy złotych, a w roku ostatnim podwyższono ją do 100 tysięcy złotych. Okólnik M. S. Wewn. zachęca władze administracyjne, ażeby te kolejno zachęcały samorządy do placenia na rzecz tych kas bezprocentowych. Toleruje się uzbrojone organizacje żydowskie, podobnie, jak niemieckie na Pomorzu. Ludność polska na Pomorzu zdobyła Polskę, a teraz jest gorzej traktowana od orga-

nizacji niemieckich. Należy prowadzić konsekwentną walkę z zażydzeniem naszej myśli politycznej i kulturalnej i wogóle wartości duchowej.

CO NALEŻY ZROBIĆ

Skoro z Polski wszystkich Żydów usunąć nie można, trzeba zrobić wszystko, aby znieść to potworne zażydzenie, którego żaden zdrowy naród nie może wytrzymać. Należy popierać wzmoczenie polskich placówek gospodarczych.

Nieraz dzwoniło na pogrzeb Obozu Narodowemu, ale Obóz Narodowy istnieje, a cokolwiek państwo będzie czyniło. Obóz Narodowy będzie istniał i w sprawie losów narodu polskiego i państwa do niego należeć będzie ostatnie słowo.

„O roli konfidentów”

Przemówienie posła Czapińskiego z P. P. S.

Poseł Czapiński (P. P. S.) uważa, że państwo polskie jest państwem biurokratyczno-policyjnym. Chodzi tu o to, jaką rolę i jakie prawa ma biurokracja i policja. Aparat biurokratyczny służy partii, która wprowadziła nazwa się bezpartyjną, ale to nie zmienia istoty rzeczy. Wartość urzędnika i policji mierzy się przede wszystkim wartością partyjną a nie państwową. Partia rządząca i jej aparat biurokratyczno-policyjny musi redukować każdego, kto nie odpowiada jej wymaganiom. Poseł Czapiński opowiada obszernie o szykanach przy zgromadzeniach i w stowarzyszeniach, przy konfiskatach i cytuje, że skonfiskowano „Robotnika” za artykuł o stosunkach w „Zw. Legionistów” w Kieleckim.

Coraz większy wpływ na konfiskaty wywiera M. S. Z. Dzisiaj napisać o Hitlerze, nawet nie w czasie przyjazdu jakiejś wybitnej osobistości, ale w dzień powszedni jest niemożliwe. Trybuna robotnicza została skonfiskowana za artykuł o życiu w niemieckich obozach koncentracyjnych. Skonfiskowano „Robotnika” za artykuł, że Gdańsk znajduje się pod silnym wpływami hitlerizmu. Pos. Czapiński mówi dalej o biciu przez policję, o karach i procesach wytoczonych przez administrację i przechodzi do zagadnienia rzadko oświetlanego, t. j. do roli, którą odgrywa w działalności policji — prowokacja.

Wiemy — mówił poseł Czapiński — jak to było za czasów carskiej Rosji. Podejrzewamy jednak...

Poseł Reger (P. P. S.): Wiemy napewno, nie podejrzewamy.

Pos. Czapiński: że w państwie odgrywa ona jeszcze większą rolę. — Proces łódzkiej narodowców dużo powiedział o roli konfidentów. Każda dziedzina życia zarazona jest prowokacją i trudno uchwycić rękę, która nią kieruje.

Poseł Reger: Złodziejstwo. Marszałek: Panie posle Reger, proszę nie podniecać mówcy ze swego wiążącego stronnictwa. (Wesołość — pos. Reger bije brawo).

Pos. Czapiński: Pismo żydowskie „Freund”, które nie chciało występować przeciwko socjalistom, zmuszono do wydrukowania antysocjalistycznych artykułów, dostarczonych ze strony czynników policyjnych pod groźbą zamknięcia. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby minister zechciał przedstawić nam swoją opinię o roli prowokacji. Broszura okmunisty Alberta, której nie darzymy bezwzględnie zaufaniem, mówi jednak o takich prowokatorach, że zachodzi pytanie, czy jego zarzuty są zupełnie bezpodstawne. Obserwując wystąpienia O. N. R. i rozłam w Stronnictwie Narodowym, nie wiem, czy czasem nie występowała tu kunsztowna robota prowokacyjna. To nie da się zanalizować dokładnie, ale mówię tu z tego miejsca dlatego, ażeby zwrócić uwagę społeczeństwa, które nie wie często, jaką teraszką ukrytych różnych nici się niekiedy staje.

Poseł Czapiński, mówiąc dalej o wyborach samorządowych i nadużyciach, zwrócił uwagę, że jesteśmy w przededniu wyborów sejmowych, ale nie spodziewamy się, ażeby wyglądały inaczej, niż dawne. Mimo upływu

5 lat odpowiednie rekursy wyborcze nie zostały jeszcze rozpatrzone. Możliwe, że załatwi się je przed rozwiązaniem izb, ale jest to nagrawanie z praw wyborcy i ordynacji wyborczej. Przechodząc do spraw mniejszościowych, zwraca uwagę, że nic się nie zmieniło.

Przemówienie Ukraińca, posła Lewickiego, na komisji zagranicznej wzbudziło wątpliwości, rzecz szczególna, że Ukraińca stawiają na wojnę i wyprawę przeciwowłocką może nawet z udziałem Polski. Muszę prze-

Chinczyk chciał zamordować rodaka

Perypetje procesowe i poszukiwania za oskarżonym

Warszawa, 11. 2. Dzisiaj na wokandzie sądu okręgowego Warszawy znalazła się ciekawa sprawa Chinczyka Kon-Tsing-Jo, kupca domokrajnego o usiłowane zabójstwo w okolicy Jasła swego rodaka Hsu-Ju-Ching. Rozprawa miała się odbyć pierwotnie w Krakowie, ale nie można się było porozumieć z poszkodowanym ani z oskarżonym dlatego, że mówili oni tylko narzeczem szanghajskim, a tłum-

macze krakowscy władali narzeczem pekińskim. Sprawę skierowano do sądu okręgowego w Warszawie.

Delegowani przez poselstwo chińskie tłumacze zdołali się wreszcie z podsądnym porozumieć. Rozprawa dziś jednak nie doszła do skutku, ponieważ oskarżonemu nie można było dostarczyć wezwania, niewiadomo bowiem, gdzie się podziewa. (w)

Motywem zbrodni była zemsta...

Kulawy przestępca z Poznania skazany na 6 lat więzienia



Feliks Jakubowski stał podparty kulą w ławie oskarżonych przez cały czas rozprawy.

Poznań, 11. 2. W ub. poniedziałek przed sądem okręgowym w Poznaniu stanął 20-letni Feliks Jakubowski z Poznania, ul. Grotgera 1, oskarżony o usiłowane zabójstwo przodownika P. P. Wojciecha Zapłata.

Motywem zbrodni była zemsta, wynikająca stąd, że w październiku 1930 roku przodownik Zapłata, ścigając uciekającego Jakubowskiego, użył broni i zranił go w nogę. Wskutek odniesionej rany Jakubowski musiał poddać się kilku operacjom i ostatecznie dokonano mu amputacji nogi. Wówczas matka wyrzuciła go z domu jako uciążliwego kalekę. Wtedy Jakubowski postanowił zemścić się i zastrzelić przodownika Zapłata.

Zemstę usiłował wykonać w dniu 11 grudnia ub. r. w gmachu sądu grodzkiego. Przodownik Zapłata odniósł lekką ranę w łopatkę. Niosąc go mordercę aresztowano.

Po naradzie sąd orzłosił wyrok, w którym skazał Jakubowskiego na 6 lat więzienia.

Z międzynarodowej wystawy radiowej

Nowy Jork. (PAT). Z okazji otwarcia działu polskiego na międzynarodowej wystawie radiowej im. Rockefellera odbędzie się d. 12 bm i będzie transmitowana do Polski przez National Broad Casting audycja polska. Początek audycji o g. 17.15 według czasu europejskiego. Na program złożą się: przemówienie ambas-

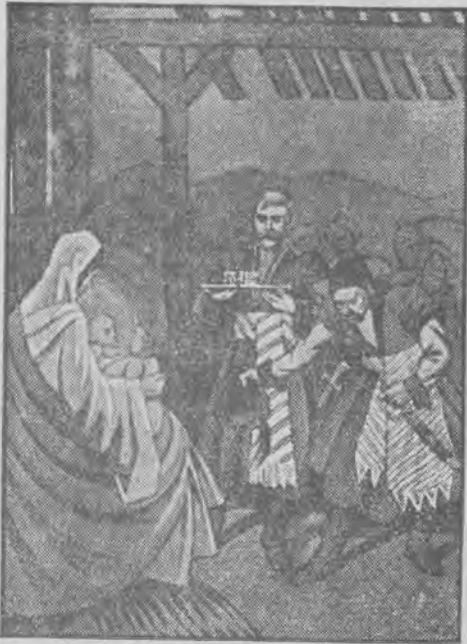
dora R. P. p. Patka po polsku, chór Filaretów z Chicago, gra na fortepianie Zygmunta Stołowskiego i polski hymn narodowy.

Zgon Wojciecha Górskiego

Warszawa, 11. 2. Dzisiaj w południe zmarł zasłużony pedagog i wychowawca licznych pokoleń młodzieży ś. p. Wojciech Górski, przeżywszy lat 85. (w)

Wciąż sprzedają Chrystusa

Kto kryje się za firmami „Salon Malarzy Polskich“ i „Polonia“ w Krakowie



Pocztówka na święta Bożego Narodzenia, wydana przez „Salon Malarzy Polskich w Krakowie“.

We wszystkich sklepach z artykułami piśmiennymi, w księgarniach pocztowych, w kioskach i t. d. sprzedaje się kolorowe pocztówki o polskich tematach historycznych, religijnych i ludowych. Szczególnie dużo ukazuje się tych pocztówek w okresie przedświątecznym, gdy wysyła się do krewnych i znajomych pocztówki z tradycyjnymi napisami „Wesołych Świąt!“, lub „Wesołego Alleluja!“

Prawie wszystkie te pocztówki, wykonane notabene na bardzo dobrym papierze i artystyczne pod względem tematów i doboru kolorów, pochodzą z Krakowa. Gdy odwrócimy taką pocztówkę ujrzymy na drugiej stronie napis „Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie“, lub Wydawnictwo „Polonia“ w Krakowie.

Zadaliśmy sobie trud i stwierdziliśmy, kto i co kryje się za temi nazwami, stwarzającymi mniemanie, iż wytwórcami omawianych pocztówek są Polacy.

Okazało się, że tak „Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie“, jak Wydawnictwo „Polonia“ w Krakowie są przedsiębiorstwami czysto żydowskimi. „Salon Malarzy Polskich“ jest własnością Żyda Henryka Frishta i Spółki. W biurze „salonu“, mieszczącym się w Krakowie przy ul. Florjańskiej nr. 37, na cały personel, liczący około 15 osób, składają się sami Żydzi i same Żydówki. Pocztówki dla „Salonu Malarzy Polskich“ drukują zakłady graficzne „Akropol“, znajdujące się w Krakowie przy ul. Grzegorzeckiej nr. 23 i będące również własnością Żydów. „Salon Malarzy Polskich“ wydaje oprócz pocztówek, pomoce szkolne które mają wielki zbyt w całej Polsce. Nakłady niektórych pocztówek, zwłaszcza świątecznych z wyobrażeniem Matki Boskiej z Dzieciątkiem i zmarłychwstającego Chrystusa, dochodzą do 100 tysięcy sztuk.

Drugie krakowskie wydawnictwo pocztówek, „Polonia“, jest własnością dwóch Żydów: K. Hefnera i J. Bergera. Biuro wydawnictwa mieści się przy ul. Dietlowskiej 62.

Żydzi ci mieli przed laty w Krakowie mały sklepik z materiałami pi-



Fragment pocztówki, przedstawiającej „wieś polską w zwyczajach i przy pracy“. Wydawnictwo „Polonia“, Kraków

śmiennymi. Pewnego razu wpadli na pomysł wydania pod firmą „Polonia“ serji polskich pocztówek świątecznych. Interes udał się doskonale, a gdy polski wydawca pocztówek Czernecki miał na sprzedaż większą ilość starych klisz z dzieł malarzy polskich, Żydzi Hefner i Berger zakupili te klisze i utworzyli drugi dział wydawnictwa pocztówek artystycznych pod nazwą „Galerja Polska“. Pocztówki z tej serji, reprodukcje dzieł Wyczółkowskiego, Tetmajera, Stryjeńskiej i t. d., są w całej Polsce bardzo rozpowszechnione.

Jest rzeczą dziwną, iż aczkolwiek

wspomniane wydawnictwa istnieją od wielu lat i robią świetne interesy na tradycji i religijnych uczuciach Polaków, nikt dotąd nie zajął się bliżej tem, kto kryje się za firmami „Salon Malarzy Polskich“ i „Polonia“ w Krakowie.

Nie wystarczy jednak, że publiczność polska będzie odrzucała w sklepach pocztówki polskie, wyrobu żydowskiego. Polskie zakłady graficzne winny dążyć do produkowania artystycznych pocztówek polskich, któreby wyparły z rynku towar żydowski, podszycujący się bezczelnie pod polskie miano.



KATOWICE

Zebrań placówki Str. Nar. w Katowicach odbyło się w czwartek, dnia 7 b. m. w sali „Wzgórze Mikołowskie“. Przewodniczył kierownik kol. Heyducki. Referat wygłosił kol. Polewczynski. Następnie sprawę propagandy prasy narodowej omówił kol. Ingłot z Chorzowa. Po załatwieniu innych spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

ŚWIĘTOCHŁOWICE

Zebrań placówki świętochłowskiej odbyło się w piątek 8. bm. w świetlicy, pod kierownictwem kier. kol. Mielcarskiego. Referat wygłosił kol. Białas z Kochłowic.

CHORZÓW I.

W środę, 6. bm. odbyło się zebranie miejscowej placówki pod przewodnictwem kier. kol. Jakubowskiego, który po zagajeniu omówił propagandę prasy narodowej, odcytując przytem dwa interesujące artykuły z „Orędownika“, odnoszące się do ruchu narodowego na terenie Łodzi. Następnie wygłosił kol. Maciejewski bardzo ciekawy referat p. t. „Sanacja a wybory“, wysłuchany z dużym zainteresowaniem przez około 100 zebranych.

CHORZÓW III.

W Chorzowie III. odbyło się w piątek, 8. bm. zebranie miejscowej placówki. Przewodniczył kierownik kol. Lorek. Referat wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa.

Po dyskusji omówiono sprawy organizacyjne m. i. propagandę prasy narodowej, poczem zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

CHORZÓW II.

Utworzono placówkę z kierownictwem placówki Frąckowiak Leon — kierownik, Spychała — sekretarz, Haździk — skarbnik. Odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykiem — na cześć Wielkiej Polski zakończono zebranie.

KOCHŁOWICE

Zebrań placówki kochłowickiej odbyło się w sobotę 2. bm. Przewodniczył kierownik kol. Sojka. Referat wygłosił kol. Ingłot z Chorzowa.

CHROPACZÓW

W Chropaczowie odbyło się w ubiegłą niedzielę, dn 3. bm. zebranie miejscowej placówki przy udziale około 40 osób. Odczyt p. t. „Ratujmy Polskę“ wygłosił kol. Klonowski z Chorzowa. Po obszerniej dyskusji omówiono sprawy organizacyjne, następnie zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Przewodniczył kierownik kol. Cichoń.

LIPINY

Placówka Str. Nar. w Lipinach urządziła swoje zebranie w ub. wtorek, dnia 5. bm. pod przewodnictwem kierownika kol. Wojczyńskiego. Po referacie, wygłoszonym przez kol. Ingłota z Chorzowa i dyskusji, omówiono sprawy organizacyjne, poczem zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

PABJANICE

We środę 6. bm. odbyło się zebranie wydziału Młodych S. N. w Pabjanicach w lokalu własnym, pod przewodnictwem kol. prezesa Stanisława Kuśmirda. Referat n. t. „Masoneria“ wygłosił kol. Fibig.

W piątek 8. bm. odbyło się w Pabja-

Epidemia grypy w Polsce

Od kilku miesięcy szerzy się w Poznaniu epidemia grypy. Choroba ta przyjęła zastrasające rozmiary; niema prawie domu, w którym nie byłoby chorych. Nie oszczędza ona nikogo, dotyka zarówno bogatych, jak biednych.

Wiadomości z różnych stron Polski podają, że wszędzie jest podobnie. W Warszawie naprzykład choruje w obecnym czasie około 100 tysięcy mieszkańców.

Należy przewidywać, że epidemia zajmie całe polacie kraju.

Zarazek grypy przenosi się bezpośrednio od chorego na zdrowego drogą oddechową, bądź przez zetknięcie ust z zakażonemi rękami, pokarmami etc. Tak czy inaczej dostaje się on zazwyczaj do jamy ustnej, gdzie znajduje świetne warunki rozwoju. Dlatego też celem uchronienia się od przeniknięcia zarazków grypy do organizmu, koniecznym jest odkażenie jamy ustnej. Polskim chemikom udało się wytworzyć preparat Paramint Erbe, który zawiera składniki, niszczące usadowione w jamie ustnej zarazki. Tabletki Paramintu, przyjemne w smaku, rozpuszczając się w jamie ustnej, wyzwalają składniki bakterjobjójcze i w ten sposób działa odkażająco na siedlisko zakażenia.

W czasie obecnej epidemii grypy tabletki te powinny znajdować się w każdym domu i w kieszeni każdego, kto pragnie uniknąć tej przykrej, osłabiającej ustrój, choroby.

Pg 2510/11-5,61/2

nicach zebranie wydziału Młodych pod przewodnictwem kol. Kraja. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

W niedzielę 3. bm. odbyło się zebranie Wydziału Młodych S. N. w Dobrońsku pod przewodnictwem prezesa Wojcieszka. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

ZGIERZ

W poniedziałek 4. bm. odbyło się w Zgierzku w lokalu własnym zebranie sekcji żeńskiej wydziału Młodych S. N., na którym dłuższe przemówienie wygłosiła jedna z koleżanek. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

We środę 6. bm. w lokalu wasnym odbyło się w Zgierzku zebranie wydziału Młodych S. N. z udziałem referenta z Łodzi. Po dyskusji załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

W piątek 8. bm. odbyło się w Zgierzku zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym omówiono politykę zagraniczną i wewnętrzną oraz gospodarke m. Zgierza. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Czytalcie

„WIELKA POLSKIE“
jedyny wszechpolski organ młodych.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, przeto prosimy Was zwracać się do nas z całym zaufaniem, w tych wszystkich żywotnych sprawach które, dotyczą Was i waszego bytu.

Chrześcijańskie rzemiosło wszystkich cechów w Łodzi i okolicy, zawsze znajdzie u nas zrozumienie swych spraw i jasną rzeczową obronę. Polski głos rzemieślniczy powinien zawsze trafić do polskich serc, przez polski „Orędownik“, do którego Żydzi dostępu nie mają. Liczne listy rzemieślników do naszej Redakcji wskazują, że łódzka prasa ich nie zadawała, że tam należytej obrony Polacy nie mają, gdyż gazety te choć drukowane po polsku są w rekach żydowskich, lub są zależne od Żydów.

To nas zmusza do rozszerzenia działu rzemieślniczego w „Orędowniku“. Prosimy pisać do „Orędownika“ Łódź, Piotrowska 91 „Dział Rzemieślniczy“ o tem wszystkim, co Was boli i wymaga obrony.

KAJOT.

Do rzemieślników chrześcijan w Łodzi

Występujemy w obronie polskiego rzemiosła

Łódź, 11 lutego.

Rzemieślnicy! Kto z Was stale czyta „Orędownika“ ten widzi, że z pomocą wszystkich pism polskich, tylko jeden „Orędownik“ walczy o odzyskanie rzemiosła polskiego. Występuje zawsze jasno i otwarcie w Waszej obronie, demaskując partactwo żydowskie, które coraz bardziej panoszy się wśród rzemiosła polskiego, czyniąc Wam niepowetowane straty i krzywdy. Broni Was od tego zalewu.

Któż bardziej od Was, jeśli nie Wy sami odczuwacie, tę niezdrową, podstępna walkę żydostwa z rzemiosłem polskim.

Któż bardziej jeśli nie Wy, Rzemieślnicy, rozumiecie całą groźbę tego, co się dzieje z waszemi warsztatami pracy, chyłącemi się do upadku, przez nieuczciwą konkurencję chałupnictwa i partactwa żydowskiego. A tak, jał Wy to rozumiecie, tak jak Wy to odczuwacie, rozumie i odczuwa za Wasz Wasz przyjaciel „Orędownik“.

Do naszego hasła „Polska dla Polaków“ dodamy dziś nowe „Rzemiosło polskie, tylko w polskich rękach“ i do-

tąd będziemy walczyć przy Waszej pomocy, aż rzemiosło polskie **niezależni się od wpływów żydowskich.**

Wiemy dobrze o tem, że każdy rzemieślnik chrześcijanin pracujący w swem rzemiosle, lub prowadzący swe przedsiębiorstwo, już niejednokrotnie zapoznał się na własnej skórze z wyzyskiem Żydów. Będziemy Was nadal chronić przed zalewem partactwa żydowskiego, będziemy Wam otwierać oczy i uszy na to wszystko, co grozi Waszemu bytowi.

Będziemy to robić, jak dotychczas, z całym przekonaniem ważności sprawy, jako niezależni od nikogo, a tembardziej od kapitału żydowskiego.

„Orędownik“, jako pismo czyste polskie, narodowe, broniąc polskie rzemiosło, mający dziesiątki tysięcy czytelników, zapozna szeroki ogół polski z Waszemi sprawami i będzie stał się przypominać polskiemu społeczeństwu, o popieraniu rzemiosła polskiego, w myśl hasła „Swoj do swego, po woje“.

Będziemy teraz coraz bardziej rozszerzać w „Orędowniku“ dział rze-

Pieniądze, które idą w błoto

Obciążenie subwencje na organizacje żydowskie!!!

Lódź, 10 lutego.

Miasto nasze w obecnej dobie kryzysu i niedomagań finansowych, wobec milionowych wydatków, jakie pochłaniają roboty inwestycyjne, jak kanalizacja wodociągi i t. p., musi zastosować w swej gospodarce politykę bezwzględnej oszczędności.

Zgadamy się z tem najzupełniej i w naszej gospodarce miejskiej stosujemy system jak najdalej idących oszczędności, wszędzie, gdzie tylko uznamy za wskazane. Bez względu na to, czy niektórym panom będzie się to podobało czy nie. Ale narazie jest tylko mowa o oszczędności, dużo się o niej mówi, wywodzi, przedstawia się opłakany stan miasta, stojącego znacznie gorzej finansowo od innych, które nie potrzebują zakładać kanalizacji etc. etc., ale jednocześnie preliminuje się z budżetu miejskiego wcale pokazaćne sumki na subwencje dla

Licznych organizacji społecznych żydowskich.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, że wszystkie te subwencje razem wzięte, obciążają miasto wysoką sumą, co odbija się fatalnie na jego życiu gospodarczym. Stosunek do wszelkich subwencji udzielanych przez miasto różnym organizacjom, może być negatywny. Ktoś np. wychodzi z założenia, że każda organizacja społeczna powinna sama się utrzymywać i nie żądać pomocy od miasta, które i tak już, zwłaszcza w obecnych czasach, posiada dużo ciężarów i zobowiązań.

Rozumiemy jednak dobrze, że w tych warunkach, w jakich obecnie żyjemy, wprowadzenie w czyn tej zasady jest niemożliwe, że trzeba wspomóc niektóre, skądinąd bardzo żywo i samowystarczalne organizacje, które chwilowo znalazły się w opresji finansowej i, którym wobec braku środków pieniężnych, grozi zamknięcie się i likwidacja. Organizacjom tym zupełnie słusznie należy się pomoc.

Ale poza szeregiem tych organizacji, które są godne, aby je poprzez materialnie znajduje się jeszcze masa innych, dla których budżet miejski również przewiduje subwencje. Jest to cały szereg organizacji społecznych żydowskich.

Wyliczymy tylko niektóre z nich, a mianowicie:

na Tow. „Ezras Ilmin“ przeznacz.	1.275 zł
„ „ „Machzikoj-Hados“ „	600 zł
„ „ „Eajz-Jakow“ „	600 zł
„ „ „Jesoda-Hatora“ „	600 zł
„ „ „Jesoda-Hatora“ Zakrzew	600 zł
„ „ „Jesoda-Hatora“ Al. 1 Maja	500 zł

Wykaz nasz nie obejmuje jeszcze całego szeregu instytucji żydowskich, którym przyznane zostały subwencje w opracowanym przez p. komisarza budżecie. Uważamy, że pieniądze te wyrwane z naszych kieszeni, a dawane Żydom, obracają się w ich rękach w broń, którą oni następnie nas zwalczają. Za pieniądze polskiego robotnika, kupca czy przemysłowca, Żydzi rosą na sile, organizują się, konsolidują, mają możliwość stworzenia przeciw nam jednolitego i zwartego frontu.

Za polskie pieniądze w polskim kraju, wychowujemy środowisko obcej duszy Narodu Polskiego.

Ktoś, nie znający dążeń i celów międzynarodowego żydostwa powiedziałby może:

„— Przecież Żydzi też płacą podatki, więc należy im się również pomoc ze strony samorządu.“

Na to jest tylko jedna odpowiedź.

Żydzi, jako naród obcy, nie związany z tą ziemią, ani krwią, ani tradycją, naród, który ze swej strony żadnymi ofiarami nie stara się przyczynić do jej świetności, ale przeciwnie, zawsze szkodził, naród, którego celem i dążeniem jest tylko zdobycie jak największych bogactw, któremu wszystko jedno, czy w danym kraju będzie wadał jego prawy właściciel, czy jakiś najezdźca, byleby tylko jemu było dobrze, naród, którego etyka i moralność różni się o całe niebo od naszej, który wszystko co dla nas jest świętem, uważa za wrogi i nienawistne — musi siłą konieczności być uważany za chwilowego tylko i niewygodnego sublokatora, który jako taki za

prawo przebywania na polskiej ziemi musi i powinien płacić podatki.

W żadnym wypadku nie należy stawiać go na równi z rdzennym, prawnym właścicielem tej ziemi.

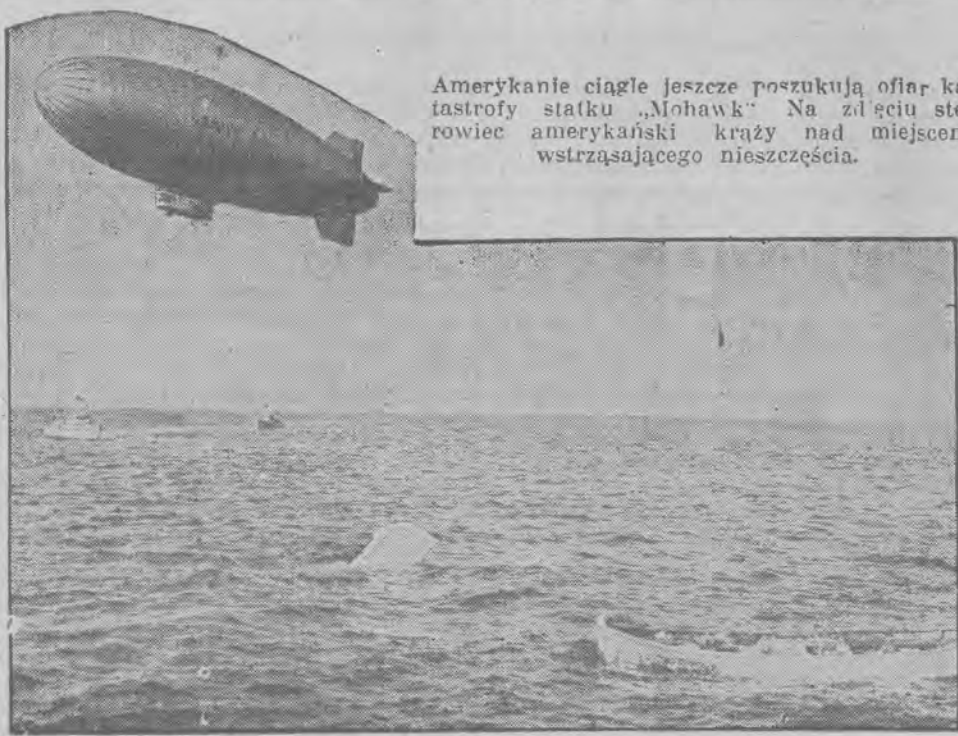
Jeśli się Żydom nie podoba postawienie kwestji, niech się wynoszą tam skąd przyszli, nie chcemy ich podatków, ale nie chcemy i ich samych.

Zaznaczamy, iż w naszej gospodarce miejskiej nie może być mowy o jakichkolwiek subsydiach na cele żydowskie, nie damy ani jednego grosza, ani jednego szeląga na popieranie

wrogiemu nam żywiołowi!

Jeśli Żydzi chcą jakieś organizacje społeczne, niech finansują je sami, mają na to dość pieniędzy. Niech im dopomoże w tem olbrzymi kapitał międzynarodowego żydostwa, który trzęsie giełdami całego świata. Nasze pieniądze mogą być użyte tylko i wyłącznie na nasze cele i nasze organizacje, w których wykuwa się przyszłość narodu, przyszłość Wielkiej Polski.

Takie zajęliśmy stanowisko i takie zasady powinny być wprowadzone w czyn.



Amerykane ciągle jeszcze poszukują ofiar katastrofy statku „Mohawk”. Na zdjęciu sterowiec amerykański krąży nad miejscem wstrząsającego nieszczęścia.

Samolot lądował pod Łodzią

Lądowanie odbyło się szczęśliwie

Na polu majątku Skórsko lądował wskutek gwałtownej śnieżycy samolot pasażerski, pilotowany przez Jana Suryńskiego, zdążający z Warszawy do Katowic.

Lądowanie odbyło się bez wypadku, pasażerów odesłano pociągiem, a samolot w kilka godzin później odleciał do Katowic.

Desperacki krok

22-letni młodzieniec szukał śmierci pod kołami tramwaju

Łódź, 11. 2. Na torze przy ul. Staszica pod tramwaj dojazdowy, zdążający do Pabjanic, rzucił się 22-letni Stanisław Sukiennik z ul. Granitowej 27.

Sukiennik okrzęcił głowę w worek i rzucił się następnie pod tramwaj. Motorowy zdołał tramwaj zatrzymać, mi-

mo to jednak Sukiennik doznał zgniecenia klatki piersiowej, oraz innych obrażeń.

W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala.

Powodów usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

Co dzień niesie

Tragiczna śmierć kolejarza

Łódź, 11. 2. Na stacji w Castalch hamulcowy, 52-letni Franciszek Bogdaszewski z Ostrowa Wlkp. opóźniwszy się, chciał wskoczyć do pędzonego wagonu i wpadł pod koła, które przepołowiły go.

Po przejściu pociągu znaleziono zmasakrowane zwłoki kolejarza.

Samobójstwo bezrobotnego

22-letni Stanisław Wasilewski w mieszkaniu rodziców przy ul. Wrzesińskiej 4, w celach samobójczych pchnął się nożem dwukrotnie w pierś, zadając sobie ciężkie obrażenia.

Samobójcę umieszczono w szpitalu. Powodem samobójstwa był brak pracy.

I obuwie się przyda

Ze składu Rotmana, przy ul. Mielcarskiej 33 złodzieje skradli około 100 par obuwia i kilkanaście skór wartości 6 tysięcy złotych. Sprawców ujęto.

Postrzeżenie złodzieja

Kazimierz Nadajewski w towarzystwie dwóch towarzyszy wybrał się na kradzież drzewa z toru wysięgowego.

Dozorca Feliks Sas usiłował zatrzymać złodziei, a gdy stawili opór, strzelił i zranił Nadajewskiego w brzuch.

Rannego umieszczono w szpitalu.

Prezes N. T. A. w Łodzi

W Łodzi bawił prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dr Bronisław Hełczyński, który wygłosił w Filharmonji propagandowy odczyt o konieczności zbierania ofiar na szkolnictwo polskie zagranicą.

Wielka kradzież

Ze składu fabrycznego Fabjana Rosengartena przy ul. Cegielskiej 30, nieznanymi sprawcami skradli towarów za 8500 złotych.

W domu w tramwaju w porcie...
najpożyteczniejszą i najmiłą rozrywką...
czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską”

Wnoszą odwołanie

Warszawa 11. 2. Żydowskie towarzystwo, zajmujące się propagandą wychodźstwa żydowskiego „Agrold”, które zostało przez władze administracyjne rozwiązane, wystosowało odwołanie przeciwko temu zarządzeniu władz. (w)

Zjazd kupiectwa

Warszawa, 11. 2. W dniu 7 marca odbędzie się w Warszawie zjazd rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego, do której to organizacji należą wszystkie chrześcijańskie organizacje kupieckie w kraju.

Tegoroczny zjazd będzie poświęcony głównie sprawom podatkowym i wzrastającej ingerencji władz w dziedzinie handlu. Ma być omówiona także kwestja administracyjnego regulowania cen. (w)

Statystyczne dane

Spokośnie było w Bezdusznikach. Wieś sobie niczego. Urodziła na ziemi, wkoło lasy i jeziora. Ludzimi się wiodło nienajgorzej. Z „letniaków” żyli latem i zimą.

Soltys w Bezdusznikach był człowiekiem najemniejszym. Musiał, inaczejby soltysem nie był. Był najbogatszym obywatelem. Oczywiście także przyrodzie zawdzięczał wszystko co miał. Zawsze u niego było pełno miastowych ludzi, bo chałupę miał najporządniejszą i blisko stała lasu.

Las ten był dobrodziejstwem dla soltysa przez długie lata. Przez las miał spokojną głowę i pełną kieszeń.

Ale fortuna kołem się toczy. Dziś właśnie przez ten las ma soltys dużo kłopotów.

Oto bowiem przyszło z powiatu pismo (cytujemy dosłownie),

Do PP. Burmistrzów miast, wójtów i soltysów.

W związku z zarządzeniem Urzędu Wójewódzkiego. proszę Panów o zebranie danych co do ilości znajdujących się i upolowanej na tamtejszym terenie zwierzyny i dzikiego ptactwa w roku 1932. a mianowicie: 1) jeleni (samców), 2) jeleni (samice), 3) sarny (samców), 4) sarny (samice), 5) dzików (samice i samców), 6) zajęcy, 7) kuropatw, 8) bażantów, 9) dzikich kaczek, 10) cietrzewi, 11) głuszców, 12) lisów, 13) borsuków, 14) wiewiórek..

Soltys zbladł. Jak tu zebrać takie dane?

— Czy będę po lesie latał, jak nieprzymierzając opętany i podglądał wiewiórkę, czy to ona, czy jej mąż?

— Sarny, jelenie, danieli, to jeszcze człowiekiby odróżnił, ale naprzykład kuropatwy..

Panie sekretarz, pan to już czytał?

— I co pan na to powie?

— Trzeba liczyć panie soltysie..

— A właśnie, że nie będę liczył. Za starym na to, żeby się bawić w podchodzenie za bażantami, za grubym na to, żeby się do lisich nor wciskać, zajęcy nie będę gonil po polach, bom nie chart, tylko władza. — Na to mnie wybrali?

— No dobrze panie soltysie, ale coś im trzeba w terminie odpowiedzieć.

— Nawet przed terminem dostaną odpowiedź. — Niech pan pisze:

„Względem pisma władzy z dnia, roku, liczba dziennika, nr. znak akt, odpowiadamy niniejszem: Wspomnianych zwierząt jest na terenie naszej gminy mnóstwo, z czego wymienionych pod pozycją: 1 — 67, 2 — 75, 3 — 37, 4 — 72, 5 — 118, 6 — 123, 7 — 12, 8 — 9, 10 — po 100, 11), 12) 13) 14) nie-ma wogóle..

— Panie soltysie, skąd pan to wszystko wie?

— Co się pan tak niemądrze pyta, przecież muszę swoją okolicę znać, nie?

— Panie soltysie, ale skąd tak dokładnie

— Panie pana egzaminowali, ale z pana nigdy nie będzie. — Czy pan jeszcze nie rozumie, że to wszystko z głowy podałem?

— Ach, ale jak władze będą się chciały przekonać? — Jak na przykład nie będą im się te cyfry widziały?

— Jak się komu nie będzie widziało moje obliczenie, to niech se policzy sam..

HENRYK BZYL.

WYPRAWA DO PIEKŁA

**Zagadka pilnie strzeżonych tajemnic przyrody — Niesamowite przedsięwzięcie —
W otchłani wulkanu — Ogniste jezioro — Powrotna droga**

„Jak Dante za życia przeszedłem przez piekło!” powiedzieć może o sobie badacz geolog Arpad Kirner, który powziął i wykonał szalony zamysł zbadania wnętrza krateru, czynnego, ogniem zięjącego wulkanu. — Dla laika wulkan jest górą buchającą dymem, parą, popiołem, kamieniami i wyrzucającą od czasu do czasu strumienie rozpalonej lawy, która spływając w niziny, niesie zniszczenie, rozpacz, śmierć. Dla uczonego, wulkan jest przede wszystkim zagadką, najosobliwszym, najbardziej porywającym tajemniczem zjawiskiem, jakie ujawniła nam przyroda. Na przestrzeni wieków, liczni geolodzy, fizycy i przyrodnicy starali się zrozumieć i wytłumaczyć ten fenomen natury. Atoli żadnych pozytywnych stwierdzeń nie udało się im ustalić: istnieją tylko mniej lub więcej prawdopodobne hipotezy. — Wspomniany badacz — Śmiałek, o karkołomnej swej „wyprawie do piekła” opowiada jak następuje:

„Od wielu lat nurtowała we mnie żądza wyrwania przyrodzie jednej z jej tak czujnie strzeżonych tajemnic. Uświadamiałem sobie całą grozę zamierzonego przedsięwzięcia, lecz stopniowo przystąpiłem do przekonania, że dla dokonania czynu tego wymagane jest nic więcej jak: odpowiednie przygotowanie, zimna krew, odwaga i zdrowy organizm. Postanowiłem zatem zaryzykować. Wybrałem wulkan Stromboli, wyrzucający strumieniami ścianami z morza Śródziemnego. Stromboli jest jedynym wulkanem europejskim działającym bez przerwy, tak, że miałem możliwość wykonania mego „skoku” w każdym dogodnym dla mnie czasie. Staranne przygotowanie do mojej eskapady zajęły mi dość dużo czasu. Sprzęt mój składał się z odzieży asbestowej, ogniotrwałych butów i rękawiczek, stalowego hełmu — dla zabezpieczenia głowy przed spadającymi kamieniami — liny asbestowej, aparatu oddechowego z zapasem tlenku oraz różnych przyrządów naukowych. W towarzystwie paru przyjaciół i kilku

silnych chłopców miejscowych, podszedłem do krateru, poczem przywiązano mnie do liny asbestowej, operowanej za pomocą ręcznej windy, a ustawionej w odległości kilku metrów od krateru. Byłem w zupełności świadom niebezpieczeństwa, na jakie się narażam — pomimo tego nie odczuwałem żadnego lęku, byłem spokojny i opanowany. Po chwili uściskawszy dłoń przyjacielom, zsunąłem się w otchłań. Porozumiewanie z światem zewnętrznym odbywać się miało za pośrednictwem znaków świetlnych, przysyłanych przy pou-

cy systemu drutów okręconych dokoła liny asbestowej. Trudno mi jest wyrazić słowami uczucia i sensacje, doznawane w czasie opuszczania się na 250 metrów w głąb czeluści.

Groźącemu bezustannie niebezpieczeństwem byłem jakoby zaczarowany i odrzony. Wisiałem nad bezdenną przepaścią, nie wiedząc dokąd zmierzam i gdzie w końcu wyląduję. Poglębiając się coraz dalej, poczęłem dostrzegać podemną czarne, czerwone i żółte otwory, z których dobywały się trujące wyziewy. W pewnej

chwili nogi moje natrafiły na twarde grunt. Temperatura tego „dna” dochodziła w niektórych miejscach do 82 stopni Réaumur, podczas gdy ciepota atmosfery wynosiła 52 stopnie R. Powietrze przepojone było oparami siarki. Nie zwlekając, zabrałem się do badania wnętrza wulkanu. Zbliżywszy się do otworów, mierzących w średnicy około 3—10 metrów, zajrzałem ostrożnie do środka i poprzez zasłonę różnokolorowych gazów, dostrzegłem jezioro płynnej, wrzącej lawy, targanej tajemniczymi konwulsjami. Wilzałem, jak poziom tego ognistego jeziora począł się zwolna podnosić i przesuwałem że jakaś ukryta siła gotuje się do wyrzucenia tej gorącej masy na zewnątrz. Ledwo zdążyłem uskokoczyć w bezpieczne miejsce, gdy z jednego z otworów z ogłuszającym, hukiem wyrzucił słup lawy i rozpalonych kamieni. Był to jeden z najstraszniejszych ale i najwspanialszych widoków jakie dane było oglądać człowiekowi. Badania moje trwały trzy godziny, przez co udało mi się zebrać cenne próby gazów i minerałów, dokonać mierzeń temperatury i zrobić zdjęcia fotograficzne.

Czuąc w końcu, że siły poczynają mnie opuszczać, dałem moim przyjaciołom umówiony znak i niebawem poczęto mnie wciągać do góry. Droga powrotna stała się istną męczarnią i wobec wyczerpania się tlenem w aparacie groziło mi uduszenie. Zemdlałem. Gdy otworzyłem oczy, znajdowałem się już w bezpiecznym miejscu, pod troskliwą opieką moich przyjaciół. Samopoczucie szybko wróciło i byłem nad wyraz szczęśliwym. Dokonałem przecież niebywałej rzeczy — odwiedziłem piekło na ziemi!

Kr.

Raj rozwodowy

„Rajem rozwodników” nazywa się w Ameryce miasto Reno. Niedawno ogłoszona statystyka podaje sensacyjne cyfry o dokonanych w ciągu roku w tej miejscowości rozwodach. Tymczasem otrzymało miasto Reno konkurencję, i to wprawdzie na innym kontynencie. Jest nią chińskie miasto Szanghaj, należące do najbardziej ciekawych na świecie. Jeszcze niedawno temu rozwód w Chinach był pojęciem nieznanym a i dzisiaj są jeszcze terytoria, gdzie instytucja rozwodu jest nieznana. Tymczasem wśród nowoczesnych Chińczyków rozwody stały się bardzo częste. W Szanghaju istnieje sąd, który w bardzo szybkim czasie przeprowadza rozwody. Często osobiste jawienie się małżonków nie jest wcale wymagane. Wystarczy wniosek adwokata. Warunkiem jest atoli by wiadomość o dokonanym rozwodzie opublikowana została w pewnym piśmie w Szanghaju. I tak niedawno temu dowiedziano się z pism tego o niemniej jak 40 rozwodach w jednym dniu. Ciekawym jest z jakich powodów Chińczycy żądają rozwodu. W przeważającej liczbie wypadków jako powód przytacza się różnicę zdań a już samo podanie tego powodu wystarczy do przyznania rozwodu małżeńskiego. Bardzo rzadko jeden z małżonków zarzuca drugiemu wiarołomstwo a bigamia zdarzyła się tylko w jednym jedynym wypadku. Zawód adwokata rozwodowego jest dzisiaj w Szanghaju bardzo doniosły.

W i P

Żyłka kupiecka nagielskiego następcy tronu

(WiP) Pisma angielskie ogłaszają wymianę listów jaka nastąpiła swego czasu między ówczesnym następcą tronu angielskim, ks. Jerzym, a jego babką królową Wiktorją, w roku 1875. Korespondencja ta brzmi następująco:

1 kwietnia 1875

Kochana Babuniu. Widziałem wczoraj pięknego konika w składzie zabawek. Chciałbym go chętnie nabyć, ale nie mam pieniędzy. Czy byłabyś tak uprzejma i zrobiła mi mały prezent? Proszę bardzo o to, kochana Babuniu.

Twój kochający Cię wnuk Jerzy.

2 kwietnia 1875

Moje kochane Dziecko. Zmartwiłam się, dowiedziawszy się, że nie umiesz trzymać pieniędzy przy sobie. Twój ojciec mówił, że całe kieszonkowe wydajesz od razu, skoro je tylko otrzymasz. Wydajesz za wiele na zabawki. Byłby powoli czas, ażebyś nauczył się cenić wartość rzeczy. Popraw się.

Twoja kochająca Cię babunia Victoria

3 kwietnia 1875

Kochana Babuniu. Byłem bardzo uradowany, kiedy otrzymałem ostatni Twój list i dziękuję Ci bardzo za niego. Sprzedalem go antykwariuszowi za pięć funtów. Widziałem zatem, że umiem cenić wartość rzeczy.

Twój kochający Cię wnuk Jerzy.



Piękny widok zimy z Tatr: Giewont i Hala Strążyńska.

Na kosztowniejszym procesem jest proces Hauptmanna

Proces, prowadzony w Flemington (U. S. A.), przeciw przypuszczalnemu mordercy małego Lindberga, Hauptmannowi, będzie zanotowany w dziejach procesów kryminalnych nie tylko jako najsensacyjniejszy, ale i jako najkosztowniejszy. Według obliczeń, jakie zamieściły dzienniki amerykańskie, proces-monstre w Flemington będzie kosztował zgórą milion dolarów. Na sumę powyższą składają się różne pozycje, a więc: 22.000 dolarów wynoszą koszty wynagrodzenia dla sędziów, prokuratorów i adwokatów, 32.000 dolarów wyniosły diety dla przysięgłych, 60.000 koszt sądowych i świadków, 2.000 dolarów wyniosły diety dla przysięgłych, 60.000 kosztowało stenografowanie i utrwalenie w druku zeznań świadków, 32.000 dolarów wyniosły koszty utrzymania wszystkich osób biorących udział w procesie, sumy 150.000 dolarów dosięgły honoraria reporterów, fotografów, rysowników i publicystów zdających relacje z procesu, potężną sumę 600.000 dolarów pochłonęły koszty instalacji licznych kabli telefonicznych i telegraficznych, oraz transport sprawozdań i zdjęć z procesu zapomocą autokarów i samolotów, 30.000 dolarów wyniosł rachunek Broadcasting za transmisje radiowe przewodu sądowego, wreszcie 100.000 dolarów wyniosły koszty śledztwa prowadzonego z polecenia prokuratury.

Or.

Elektryczne oko dla znaczków pocztowych

Dla szerszej publiczności znaczek pocztowy jest tylko skrawkiem papierowym, przy pomocy którego frankuje się listy i pocztówki. Dla licznych jednak zbieraczy znaczków, stanowią one prawdziwe dzieła sztuki, które powinny być dokładnie i wzorowo wykonane. Filateliści w Stanach Zjednoczonych bezustannie narzekają na wadliwe dziurkowanie znaczków krajowych, zasypując ministerstwo poczt reklamacjami, radami, wskazówkami itp. Celem usunięcia dotąd praktykowanego, wadliwego sposobu, ministerstwo zakupiło wynalazek pewnego inżyniera, składający się na przyrząd, zaopatrzonej w „elektryczne oczy” czyli komórki fotoelektryczne, kierujące działalność maszyny perforacyjnej. Każdorazowo, gdy perforator zboczy z prawidłowej drogi, „oczy elektryczne” poruszają szereg kompensacyjnych przrządów, które kierują go bezwzględnie na odpowiednie miejsce. W roku zeszyły, maszyny do dziurkowania przeobraziły 12 miliardów znaczków pocztowych Stanów Zjednoczonych, wykonywując 370 miliardów dziurek.

S. F.

Na połów ryb z ptakami

Opis łowów przez naczelnego świadka

Tak jak dawniej używano sokołów do chwytania rozmaitej zwierzyny, tak obecnie Japończycy posługują się ptakiem, zwanym kormoran, do łowienia ryb. Pewien podróżnik łowy takie opisuje w sposób następujący:

Młode kormorany wychowuje się bardzo starannie. Na noc otrzymują nawet siatkę przeciw moskitom, ażeby im nie przeszkadzały. Zanim wywycyzy się kormorany w łowieniu ryb, przechodzą one niezbyt długą głodówkę.

Była już noc, kiedy przybyliśmy do pewnego mostu. Na wodzie kołysała się tratwa, a obok niej łódź, w której stało kilku mężczyzn, ubranych jedynie w przepaskę przez biodra. Jaki tużin kormoranów stał nieruchomo na burcie. Właściciel trzymał w ręku sześć lin, do których kormorany były przywiązane. Wyjechał na rzekę, zapalono pochodnie, oświetlające wodę. Nagle Japończyk rzucił jednego z kormoranów do wody, a następnie inne, aż wszystkie znalazły się w wodzie. Mężczyźni trzymali linki w prawej dłoni, niby leżące uprzęży. Nagle wynurzył się z wody jeden z kormoranów, którego szybko przyciągnięto do tratwy. Właściciel wyjął mu z dzioba wielką rybę i rzucił schwytaną łup do beczki. Kormoran zanurzył się zpowrotem w wodzie. Scena ta powtarzała się bezustannie. Co chwila wynurzał się jeden z kormoranów z rybą w dziobie. Każdy z kormoranów miał na szyi pierścień, który uniemożliwiał mu połknięcie większych ryb. Szybko napełniały się beczki rybami, zwabionymi światłem pochodni. Nie zawsze kormoran dobrowolnie wyzbył się chęci swego łupu, usiłując zanurzyć się ponownie w wodzie, przyczem obryzgały nas gruntnie. Ptak w tych wypadkach otrzymał reprimendę i bywał wykluczony z jednej lub dwóch

wypraw nurkowych. Stał on wówczas niby pokorny grzesznik, stapał z nogi na nogę i protestował głośnie krakaniem, kiedy go pominęto. W trzech godzinach złowiono 450 dwu do pięciofuntowych ryb. Wszystkie ptaki stawiano następnie kolejno na prymitywną wagę. Który z nich był za lekki, otrzymywał jeszcze na deser porcję małych rybek, ażeby zachował siły do następnych łowów. Tymczasem zbliżyliśmy się do pewnej herbaciarni. Ptaki uwolnione zostały z pierścieni na szyi i stały majestatycznie nad burta.

Laboratorium kolejowe na kołach

Zarząd kolei Północnej we Francji zainstalował w Vitry pod Paryżem eksperymentalną odnogę kolejową, na której odbywają się próbné jazdy nowych lokomotyw. Do Vitry przysłał m. in. Angliki ołbrzymią, najnowszą konstrukcją lokomotywę do pociągów błyskawicznych. Tu poczyniono z nią próby i przeprowadzono cały szereg obserwacji nad funkcjonowaniem maszyny. Ostatnią nowością w dziedzinie kontroli maszyn jest wagon-laboratorium. Wagon ten, mierzący 23 metry długości, posiada salę aparatów kontrolnych, salę roboczą, atelier warsztatowe i przedział mieszkalny dla personelu. Dziewięćdziesiąt kabli elektrycznych łączy wagon-dynamometr z lokomotywą, za pośrednictwem tych kabli zaznaczają się na wykresach i na manometrach wszystkie wahania szybkości, ciśnienia pary, czas, inercja, ciężarzenie etc. etc. Aparaty kontrolujące działają ze ścisłością taką, iż wykazyują dokładny obraz działania różnych części składowych i mechanizmu lokomotywy.